

Dziesiątki ofiar powodzi ćwierćwiecza na Sri Lance

22 maja 2016

Ulewne deszcze doprowadziły do powstania ogromnych osuwisk ziemi i błota, które zabiły już co najmniej 73 osoby; setki innych zostało uznanych za zaginione.

Ostre, najsilniejsze od 25 lat opady trwają od ostatniego weekendu, wywołując osuwanie się ogromnych połaci gruntu i błotną powódź. Swoje domy opuściły setki tysięcy ludzi, ponad 200 tys. znajduje się obecnie w prowizorycznych obozach. Wiele miast i wsi znalazło się pod linią mułu; zwłoki ofiar znajdowane są nawet 15 m pod jego powierzchnią. Połowa mieszkańców stolicy, Kolombo, musiała opuścić swoje domy, straty odnotowano w 21 z 25 prowincji kraju. Wojska przeczesują teren prowincji Kegalle, gdzie we wtorek zeszła ogromna lawina błotna – trzy wsie znalazły się pod wodą. Jak dotąd potwierdzono śmierć 21 mieszkańców wsi, jednak 123 osoby zaginęły; szanse na przeżycie maleją z każdym dniem, zwłaszcza że w sobotę doszło do kolejnego osuwiska. Cyklon Roanu, który jest sprawcą zniszczeń na najbardziej dotkniętej klęską Sri Lance, nie oszczędził także wybrzeży Bangladeszu. Sześć osób nie żyje, 500 tys. zostało ewakuowanych. Wiatr wieje z prędkością prawie 90 km/h, nie ustaje też ulewny deszcz.

Największym problemem Sri Lanki jest obecnie zapewnienie bezpieczeństwa setkom tysięcy uchodźców wewnętrznych – w obozach brakuje wody i żywności, władze boją się epidemii. Lankijczycy oddają poszkodowanym odzież i żywność, potrzebna jest jednak pomoc z zewnątrz. Na apel lankijskiego ministra spraw zagranicznych odpowiedziały przede wszystkim Indie i Japonia, wysyłając leki, namioty czy środki do oczyszczania wody. Z Tokio przyjechali także eksperci, którzy będą się starali zmniejszyć ryzyko osuwisk błotnych. ONZ zapowiedział

już trzyletni program, który będzie miał pomóc Sri Lance w opanowaniu skutków klęski żywiołowej.

Zatoka Bengalska to jeden z regionów świata, płacących najwyższą cenę za globalne ocieplanie się klimatu. Od 1953 do 2003 roku podwoiła się liczba powodzi w Indiach, 60 proc. terenów Bangladeszu jest co roku narażone na ryzyko powodziowe. Według badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Nauk o Ziemi w Pekinie, istnieje niepodważalna zależność pomiędzy wzrostem temperatury a przesuwaniem się monsunów – opady, związane z ciepłym i wilgotnym monsunem letnim są coraz bardziej nieprzewidywalne. Deszcze, kluczowe przede wszystkim z punktu widzenia rolnictwa, przychodzą później lub wcześniej niż przez wieki, normą stają się też klęski żywiołowe, takie jak niespodziewane ulewy czy cyklony.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu